

Louis Villain, 022 (feat. Pezet)

To Warszawa zero dwa dwa, gdzie płynie rzeka Wisła, strumieniem płynie nafta
Ktoś żyje od pierwszego do pierwszego i nie starcza
Znam uroki tego miasta, każdy tu plan ma wiesz
Każdy coś kręci jak De Palma
Wydawca mówi "zrób jakąś senioritę", ja mówię "przecież zrobiłem, w ostatni weekend"
Nie muszę ruszać się z miejsca, by mieć Amsterdam
Typy w siódemkach, typy na R-kach, dziary na rękach, ty
Wita stolica dziś, nie leje wody, czysta prawda, ja Soplica, i
Tu nie ma nic za friko, nie masz co liczyć na litość
My chcemy żyć na cito, wyjść z tego niczym Carlito
Na tych blokach scenariusz jest ambition
W tym mieście, które kocham i którego nienawidzę

To Warszawa zero dwa dwa...
Środowisko miejskie...
Sny Warszawskich ulic...
Wśród tych ludzi i tych miejscówek...
To Warszawa zero dwa dwa...
Środowisko miejskie...
Sny Warszawskich ulic...
Zero dwa dwa, od początku życia tu i...

Ej
To powtórka z rozrywki, nie ma tu typa, który nie zna mojej ksywki
Wawa wita, dolce vita, płynie czas jak whisky
To jest rap znad Wisły, gdzie hajs jak wóz musi być szybki, musisz być bystry
Trochę minie zanim poczujesz nasz blues
Bo mamy ciągle stres, ale mamy luz
Chłopaki z Warszawy robią szaber, że otwiera się w kieszeni nóż
I to raczej się nie zmieni już
Gdybym kiedyś miał się urodzić znów
To jest Wawa, więc nie drażnij lwów, to był twardy łów
Ten bit ma taki sznyt, jakbym cofnął się do dawnych dni i wrócił tu z za siedmiu mórz
Cóż, tu mówią polej albo krusz
Bo imprezka jest, kiedy koncert gram, choć to nie Amsterdam
Louis pociął sampel wszerek i wzdłuż
Także czuję się jak w 2002 i to jest master plan

To Warszawa zero dwa dwa...
Środowisko miejskie...
Sny Warszawskich ulic...
Wśród tych ludzi i tych miejscówek...
To Warszawa zero dwa dwa...
Środowisko miejskie...
Sny Warszawskich ulic...
Zero dwa dwa, od początku życia tu i...